

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 3 kwietnia 2015 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa G. M. przeciwko M. W. o zapłatę kwoty 2.723,13 zł, zasądził od pozwanego na rzecz powoda należność główną w rozmiarze 1.523,16 zł wraz ze zróżnicowanymi ustawowymi odsetkami i koszty procesu w wysokości 392 zł (pkt 1); oddalił powództwo w pozostałej części (pkt 2) oraz nadał wyrokowi w pkt 1 rygor natychmiastowej wykonalności odnośnie kwoty 1.343 zł (pkt 3).

Apelację od wskazanego orzeczenia złożył powód G. M., skarżąc wyrok w części to znaczy co do pkt 2 w zakresie w jakim nastąpiło oddalenie powództwa oraz co do pkt 1 w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach. Postawiony rozstrzygnięciu zarzut sprowadzał się do naruszenia przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 361 § 1 k.c. poprzez jego nieprawidłową wykładnię i błędne przyjęcie, że w zakresie pojęcia szkody nie mieści się poniesiony przez powoda koszt profesjonalnej pomocy prawnej, w sytuacji kiedy skorzystanie z usług adwokata i poniesienie kosztów z tym związanych na etapie przedsądowym było normalnym następstwem zachowania pozwanego, który nie wykonał swojego zobowiązania.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku drogą uwzględnienia powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanego kosztów postępowania za obie instancje.

Na rozprawie apelacyjnej odbytej dnia 17 listopada 2015 r. pozwany wystąpił o oddalenie apelacji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna, wobec czego nie zasługuje na uwzględnienie.

W przedmiotowej sprawie skarżący zarzuca Sądowi Rejonowemu, że nieprawidłowo przyjął brak istnienia normalnego związku przyczynowego pomiędzy poniesioną szkodą kontraktową a zleceniem prawnikowi czynności w celu uzyskania odszkodowania, co pociągnęło za sobą konieczność pokrycia wynagrodzenia pełnomocnika. Wyrażone przez skarżącego odmienne zapatrywanie prawne, mimo wszystko nie zasługuje na aprobatę, niezależnie od tego że w ostatnim czasie nastąpiła zmiana stanowiska judykatury w tym przedmiocie na bardziej liberalne. Dla porządku trzeba zastrzec, że wypowiedzi orzecznictwa były formułowane na tle uwzględnienia w wysokości odszkodowania także kosztów wynagrodzenia pełnomocnika świadczącego pomoc prawną w toku przedsądowego postępowania likwidacyjnego przed ubezpieczycielem. W tej sferze akurat rację ma skarżący, że wspomniana linia orzecznicza ma walory bardziej ogólne, gdyż znajduje ona również odpowiednie zastosowanie w reżimie odpowiedzialności kontraktowej, która opiera się na przesłance związku przyczynowego i zakłada pełność naprawienia wyrządzonej tą drogą szkody.

Chronologicznie idąc Sąd Najwyższy początkowo wyraźnie opowiadał się przeciwko traktowaniu kosztów porady prawniczej jako elementu szkody. Odbicie tego można znaleźć chociażby w następujących orzeczeniach – wyrok SN z dnia 11 czerwca 2001 r., V CKN 266/00, opubl. OSP Nr 3/2002 poz. 40; wyrok SN z dnia 20 lutego 2002 r., V CKN 908/00, opubl. baza prawna LEX Nr 54365; wyrok SN z dnia 7 sierpnia 2003 r., IV CKN 387/01, opubl. baza prawna LEX Nr 141410. Przyjęty przez Sąd Najwyższy tok rozumowania sprowadzał się do tego, że szkoda jako taka nigdy nie ma charakteru abstrakcyjnego, co oznacza, że to pojęcie wymaga skonkretyzowania przez odniesienie do okoliczności danej sprawy. Z tej przyczyny aby mówić o szkodzie podlegającej naprawieniu, trzeba stwierdzić uszczerbek majątku poszkodowanego, który nastąpił wbrew woli uprawnionego. To kryterium nie zawsze jest możliwe do jednoznacznego określenia, zwłaszcza w odniesieniu do kosztów i wydatków już poniesionych przez poszkodowanego. Jeśli ich poniesienie było skutkiem działania samego poszkodowanego, to oceny będzie wymagać stwierdzenie, czy był on zmuszony do ich poniesienia czy też poniósł je dobrowolnie (a więc nie wbrew swojej woli). Podobne głosy pojawiały się też w doktrynie, gdzie podkreślano, że wydatki poczynione przez poszkodowanego na ustanowienie pełnomocnika są wydatkami dobrowolnymi i w pełni świadomymi. Zatem, jeśli nawiązać do tradycyjnego pojęcia szkody w prawie

cywilnym, trudno tego rodzaju wydatki i koszty poniesione przez poszkodowanego w ogóle potraktować ex definitione jako szkodę.

Wyłom w dotychczasowej linii orzeczniczej uczyniła natomiast uchwała Sądu Najwyższego z dnia 13 marca 2012 r., III CZP 75/11, opubl. OSNC Nr 7-8/2002 poz. 81, albowiem na jej gruncie dość wyraźnie potwierdzono, że poniesiony na etapie przedsądowym koszt ustanowienia pełnomocnika może zostać uznany za szkodę majątkową. W powołanej uchwale SN dokonał obszernej analizy orzecznictwa oraz piśmiennictwa dotyczącego zwrotu kosztów fachowego zastępstwa prawnego i stwierdził, że „uzasadnione i konieczne koszty pomocy świadczonej przez osobę mającą niezbędne kwalifikacje zawodowe, poniesione przez poszkodowanego w postępowaniu przedsądowym prowadzonym przez ubezpieczyciela, mogą w okolicznościach konkretnej sprawy stanowić szkodę majątkową podlegającą naprawieniu w ramach obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych. SN zauważył jednak, że ocena konieczności i racjonalności poniesienia wydatków związanych z udziałem profesjonalnego pełnomocnika nie wypada jednoznacznie, bowiem zależy od wielu okoliczności, przede wszystkim od tego, jakie szkody spowodowało dane zdarzenie. Inny jest stopień komplikacji związanych ze zgromadzeniem dowodów kiedy doszło jedynie do uszkodzenia pojazdu, a odmiennie przedstawia się sytuacja gdy wypadek spowodował szkody na osobach albo nawet ich śmierć. Różnica nie ogranicza się tylko do zakresu potrzebnej wiedzy przy formułowaniu roszczeń, ale może dotyczyć także fizycznej zdolności poszkodowanego do samodzielnego prowadzenia sprawy. Jak wyraźnie podkreślono samo dążenie do wygody i ujęcia obowiązków poszkodowanemu nie uzasadnia takiego związku, gdyż niedogodność stanowi dolegliwość o charakterze niemajątkowym, niepodlegającą reżimowi odszkodowawczemu. Natomiast w adekwatnym związku przyczynowym pozostaje skorzystanie z pomocy prawnej w okolicznościach, w których stan zdrowia, kwalifikacje osobiste lub sytuacja życiowa poszkodowanego wskazują na to, że pomoc taka była niezbędna w celu sprawnego, efektywnego i ekonomicznie opłacalnego przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego. Uchwała wskazuje także na przypadki, gdy osobiste uczestnictwo poszkodowanego w postępowaniu likwidacyjnym byłoby bardziej kosztowne (np. ze względu na utratę zarobków) niż powierzenie tych czynności profesjonalście.

Odczytując analizowaną uchwałę SN w szerszym kontekście w ramach konkluzji stwierdzić więc należy, iż kompensacja kosztów wynagrodzenia pełnomocnika poszkodowanego w postępowaniu przedsądowym nie może następować automatycznie, bez uprzedniego zbadania okoliczności konkretnej sprawy i zaistnienia przesłanek wskazanych w uchwale. Stwierdzenie to nie stanowi wszakże żadnego novum, jako że na gruncie cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej koniecznym elementem rozpatrzenia zasadności roszczenia jest indywidualna ocena odnosząca się do realiów określonego stanu faktycznego. Z całą stanowczością trzeba jednak zastrzec, że niczym nie uprawnione jest rozumienie stanowiska SN w sposób nazbyt uproszczony sprowadzający się do uznania, że wydatki tego typu zawsze pozostają w związku przyczynowym ze zdarzeniem powodującym powstanie szkody. Taka interpretacja, za którą jak widać opowiada się też skarżący, stoi bowiem w sprzeczności z podstawowymi zasadami odpowiedzialności odszkodowawczej. Objęcie zakresem indemnizacji wydatków i kosztów ponoszonych przez poszkodowanego każdorazowo warunkowane jest ustaleniem, że były one celowe i konieczne, jak również uzasadnione pod względem ekonomicznym. W przedmiotowej sprawie te kryteria nie zostały spełnione, ponieważ wydatek na adwokata, który powód określił mianem szkody, został poniesiony całkowicie dobrowolnie na skutek autonomicznej i świadomej decyzji powoda, bez dostatecznych podstaw do uznania go za normalne następstwo zdarzenia wywołującego szkodę, czyli nienależytego wykonania zobowiązania przez jedną ze stron umowy sprzedaży. W szczególności nie sposób zaaprobować zapatrywania skarżącego, że nie miał on żadnego innego wyboru, a skorzystanie z usług specjalisty było jedynym dostępnym rozwiązaniem. Tak naprawdę wspomniany koszt wcale nie był konieczny, albowiem powód, nawet przy niskim poziomie świadomości prawnej, mógł osiągnąć podobny rezultat na skutek własnych i samodzielných działań podjętych z należyłą starannością. Mianowicie powód zetknął się z nieuczciwym sprzedawcą pojazdu mechanicznego. Tego typu sprawy niestety są dość powszechne oraz często nagłaśniane w mediach, wobec czego można przyjąć, że wbrew pozorom nie charakteryzują się one dużym stopniem skomplikowania. Poza tym duża powtarzalność i podobieństwo tego typu spraw powodują to, że powstające tutaj zagadnienia na tle tematyki dochodzenia stosownych roszczeń i poszczególnych procedur są coraz bardziej znane ogółowi społeczeństwa. Nic więc nie stało na przeszkodzie, żeby powód też zdobył odpowiednią wiedzę, posiłkując się

choćby istniejącymi na ten temat publikacjami. Zamiast tego powód ewidentnie dla własnej wygody od razu udał się do adwokata, co oczywiście zagwarantowało zamierzony przez niego rezultat. W kontekście tego można dopatrzeć się powiązania czasowego i funkcjonalnego lecz z samego faktu, iż jakieś zdarzenie jest następstwem zdarzenia szkodowego, nie wynika jeszcze w sposób konieczny, że jest to następstwo typowe (normalne).

Reasumując w ocenie Sądu odwoławczego strona powodowa nie dowiodła wystarczająco, by wystąpiła merytoryczna i ekonomiczna potrzeba ustanowienia pełnomocnika w celu dochodzenia roszczeń z tytułu odpowiedzialności kontraktowej za nienależyte wykonanie zobowiązania przez sprzedającego pojazd mechaniczny. Poniesiony przez G. M. wydatek obejmujący wynagrodzenie pełnomocnika nie pozostawał zatem w związku przyczynowym, o którym mowa w art. 361 k.c., z działaniem nierzetelnego kontrahenta i z tego względu powództwo o zwrot tego wydatku podlegało oddaleniu.

W tym stanie rzeczy apelacja podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.